

Marek Czyżewski - profesor  
w Instytucie Socjologii  
Uniwersytetu Łódzkiego,  
zajmuje się głównie analizą  
dyskursu publicznego,  
współczesnymi teoriami  
społecznymi, zagadnieniami  
komunikowania i demokracji  
oraz badaniami nad „językiem  
wrogości”. Wybrane publikacje:  
*Rytualny chaos. Studium  
dyskursu publicznego*  
(1997, razem z S. Kowalskim  
i A. Piotrowskim),  
*Öffentliche Kommunikation  
und Rechtsextremismus*  
(2005.).

MAREK CZYŻEWSKI

## MIĘDZY PANOPTYZMEM I „RZĄDOMYŚLNOŚCIĄ”

**- uwagi o kulturze  
naszych czasów**

W recepcji twórczości Michela Foucaulta widoczny jest wzór interpretacji, zgodnie z którym jego kluczową ideą miałyby być pojęcie władzy dyscyplinarnej, a tym samym także panoptyzmu (pojmowanego jako typ zjawisk społecznych, kulturowych i politycznych, będących produktem władzy dyscyplinarnej bądź traktowanego jako oferowana przez Foucaulta perspektywa badawcza). Potrzeba rewizji tego przekonania pojawia się wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę całość dorobku filozofa. Choć rubryka „Michel Foucault”, obecna w programach studiów humanistycznych na całym świecie, nadal wypełniana jest przede wszystkim rozdziałem *Panoptyzm* z książki *Nadzorować i karać*, to z biegiem czasu okazuje się, że w dziele Foucaulta równie ważną rolę przyznać trzeba koncepcji „rządomyślności”, przedstawionej w dwóch cyklach wykładów

prowadzonych w latach 1978-1979 w College de France. Wykłady opublikowano w całości dopiero w 2004 roku, czyli dwadzieścia lat po śmierci autora (i dwadzieścia pięć lat od daty ich wygłoszenia). Całość zatytułowana jest *Historia rządomyślności*. Tom pierwszy *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja* zawiera wykłady z 1978 roku, tom drugi, obejmujący wykłady z roku następnego, nosi tytuł *Narodziny biopolityki*. Jako pierwsza ukazała się drukiem oryginalna wersja francuska wykładów (2004), potem nastąpiła edycja w języku niemieckim (2006) i angielskim (pierwszy tom - 2006, drugi - 2008). Czas, jaki upłynął od wygłoszenia wykładów przez Foucaulta do ich publikacji, tłumaczy opóźnioną, lecz w ostatnich latach niezwykle intensywną recepcję koncepcji „rządomyślności” w światowej literaturze przedmiotu.

W Polsce sytuacja osoby zainteresowanej tematem „rządomyślności” jest zdecydowanie trudniejsza. Rodzimego wydania wspomnianych wykładów jeszcze nie ma - jeśli nie liczyć zapisu jednego z nich, dostępnego w języku polskim od 2000 roku<sup>1</sup>. Warto dodać, że tekst ten był (w różnych wersjach) dostępny wcześniej w języku włoskim (1978, pierwodruk), angielskim (1979) i francuskim (1986). Ostateczna redakcja tego wykładu ukazała się w trzecim tomie dzieł rozproszonych Foucaulta *Dits et écrits* w roku 1994 i była potem tłumaczona na inne języki (m.in. polski). Jednak bez całościowego kontekstu podwójnej serii wykładów oraz, co równie ważne, bez dostępu do zagranicznej - wobec braku rodzimej - literatury przedmiotu, zapis tego pojedynczego, niezmiernie „gęstego” wykładu musi stanowić dla polskiego czytelnika szczególnie twardy orzech do zgryzienia, jeśli weźmiemy pod uwagę znane skądinąd, meandryczne własności stylu Foucaulta oraz fakt, że wykład ten stanowił ogniwo rozwijanego w trakcie wykładów nowego programu badawczego, a nie element prezentacji całości, która byłaby gotowa w punkcie wyjścia<sup>2</sup>. Wypada zatem zacząć od konstatacji, iż Benthamowski panoptikon nie powinien być traktowany jako podstawowa metafora, a panoptyzm jako główna perspektywa, jakie Foucault proponuje badaczom zainteresowanym współczesnym życiem społecznym. Wydaje się, że rdzeniem dzieła Foucaulta są raczej pojęcia i tezy należące do wspólnego mianownika analiz kilku odmian władzy, które przeprowadzał on w różnych pracach, nie dbając zresztą o sformułowanie jednoznacznych relacji między nimi. Do tego rejestru zalicza się bez wątpienia, i to na poczesnym miejscu, władza dyscyplinarna (a więc także panoptyzm), a ponadto władza biopolityczna, władza pastoralna oraz właśnie „rządomyśl-

1 M. Foucault, „Rządomyślność”, [w:] tegoż, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński, PWN, Warszawa 2000.

2 Wśród omówień koncepcji „rządomyślności” na szczególną uwagę zasługują: świetna i względnie wczesna książka Thomasa Lemkego, *Eine Kritik der politischen Vernunft. Foucaults Analyse der modernen Gouvernementalität*, Argument, Hamburg 1997, oraz niezwykle cenne posłowie Michela Sennelarta do *Historii rządomyślności*, w pieczołowitej edycji wykładów Foucaulta. Cyt. za wersją niemiecką: M. Sennelart, *Situierung der Vorlesungen*, [w:] M. Foucault, *Geschichte der Gouvernementalität*, t. 1: *Sicherheit, Territorium, Bevölkerung*, oraz t. 2: *Die Geburt der Biopolitik*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2004 (to samo posłowie zamieszczono w obydwu tomach). W języku polskim: T. Lemke, *Foucault, rządomyślność, krytyka*, przeł. J. Maciejczyk, „Recykling idei” 2007 nr 7, s. 40-48.

ność<sup>3</sup>. Wspólny mianownik różnych konceptualizacji władzy Foucaulta tworzą między innymi takie idee, jak wszechobecność władzy we wszelkiej aktywności społecznej i mentalnej, nierozzerwalny związek władzy i wiedzy, „mikrofizyka” władzy (jej przejawianie się w najdrobniejszych praktykach społecznych i w ludzkiej cielesności), osławiona „śmierć podmiotu” (pojmowanie jednostki jako historycznej idei i społecznej iluzji) czy zainteresowanie dla analizy dyskursów pojmowanych wąsko (np. dyskursów prawnopolitycznych albo ekonomicznych) lub jako ogół praktyk dyskursywnych (np. „spojrzenie kliniczne”). Natomiast analizowane przez Foucaulta formuły władzy, choć wszystkie opierają się na wspomnianych, bazowych Foucaultowskich przymiotach, to jednak różnią się od siebie w znacznym stopniu - tak jak różnią się od siebie formy życia społecznego. W dziełach Foucaulta na próżno by szukać klarownej teoretycznej syntezy i integracji koncepcji różnych odmian władzy. Widoczna jest wszakże ewolucja jego myśli, od wczesnych prac odnoszących się przede wszystkim do historii („archeologii”) wiedzy (nieprzypadkowo przyznana mu w 1970 roku katedra w College de France nosiła nazwę „historii systemów myślenia”; do tego okresu należą przede wszystkim *Słowa i rzeczy* z roku 1966 oraz programowa *Archeologia wiedzy* z 1969), przez fazę środkową, dotyczącą w głównej mierze źródeł („genealogii”) władzy w instytucjach społecznych (kulminacją tego stadium jest najbardziej znana książka Foucaulta *Nadzorować i karać* z 1975 roku, zawierająca analizy władzy dyscyplinarnej), po prace i wykłady z ostatniego okresu, traktujące o rozmaitych „technologiach siebie” (lub „technikach siebie”), społecznie uformowanych, ponadjednostkowych procedurach sterowania sobą przez jednostki (np. ukształtowane w późnym antyku reguły seksualnej powściągliwości, analizowane w drugim i trzecim tomie *Historii seksualności* z 1984 roku, głównej pracy powstałej w okresie po wykładach na temat „rządomyślności” i jednocześnie ostatniego dzieła Foucaulta<sup>4</sup>). Trzeba jednak przyznać, że nawet ten schemat nie odpowiada w pełni rzeczywistości i można go zakwestionować, powołując się na prace niepasujące do układu trzech faz. Brak syntezy własnych koncepcji był przez Foucaulta zamierzony. Odrzucał on bowiem logiczne założenia metateorii nauki i traktował swoją pracę jako nieustanne poszukiwanie, w toku którego czymś najzupełniej oczywistym była ewolucja poglądów, wymiana narzędzi analitycznych oraz niespójność tez pochodzących z różnych prac. Atrybutami rzeczywistości są, zdaniem Foucaulta, właśnie nielinowość i wielowarstwowość, a język analityczny nie powinien tych atrybutów kamuflować. Ponadto Foucault jako wyznawca Nietzscheańskiej radykalnej hermeneutyki demistyfikacji stawiał sobie za zadanie nie tylko kwestionowanie pozornych oczywistości potocznego i naukowego myślenia, lecz także ustawiczne podważanie założeń myślenia własnego. Takie właśnie, demistyfikacyjne i jednocześnie metodycznie autodemistyfikacyjne ukierunkowanie własnych badań, świadomie pozbawionych trwałego punktu oparcia w postaci zestawu niepodważalnych usta-

3 Por. nieco odmienne ujęcie: B. Hindess, *Filozofie władzy. Od Hobbesa do Foucaulta*, przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński, PWN, Warszawa 1999, s. 108-138.

4 M. Foucault, *Historia seksualności*, t. 1-3, przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Czytelnik, Warszawa 2000.

leń, należy także do wspólnego mianownika różnych koncepcji Foucaulta<sup>5</sup>. Systematycznego podsumowania własnego dorobku naukowego (np. w stylu ostatniego dzieła Niklasa Luhmanna *Spółczesność społeczeństwa* z 1997 roku, w którym autor zdążył przez śmiercią sformułować „summę” swojej teorii systemów), nie można się było zatem po Foucaulcie spodziewać. Jednak gdyby nie jego przedwczesna śmierć, czytelnicy doczekaliby się zapewne dalszego i być może jednak w większym stopniu uspołnionego rozwinięcia koncepcji „rządomyślności”.

Z metateoretycznego punktu widzenia wytyczonego przez problematykę panoptyzmu (a także „postpanoptyzmu”, pojmowanego jako współczesna odmiana nadzoru wszystkich przez wszystkich, wykorzystująca nowe techniki podglądu, monitorowania, podsłuchu, przesyłania informacji itp.), istotne jest pytanie o relacje między władzą dyscyplinarną i „rządomyślnością”. Jak można się było spodziewać, Foucault i w tej kwestii nie udziela jednoznacznej odpowiedzi. Z jednej strony wyraźnie wskazuje, że „rządomyślność” nie wywodzi się z władzy dyscyplinarnej, lecz z władzy pastoralnej, historycznie sięgającej antycznego Orientu i starożytnej Grecji, następnie zinstytucjonalizowanej przez chrześcijaństwo, a potem zeświecczonej i upowszechnionej w nowożytnej Europie Zachodniej, między innymi pod postacią szeroko pojmowanej „policji” (frapujące analizy tego rodowodu zawarte są w pierwszym tomie *Historii rządomyślności*). Z drugiej strony niedwuznacznie stwierdza, że w rozmaitych społecznych urządzeniach władza dyscyplinarna historycznie współistniała oraz nadal współistnieje i splata się z przejawami „rządomyślności”. Wreszcie, niejako z trzeciej strony, Foucault podkreśla, że choć techniki dyscyplinarne włączyły się w toku XX wieku w szerszą całość „rządomyślności”, to ta, właśnie jako całość, opiera się na zasadach stanowiących wręcz zaprzeczenie władzy dyscyplinarnej.

### Czym jest „rządomyślność”? Zarys zjawiska

W wykładzie z 1 lutego 1978 roku (a zatem w czwartym wykładzie pierwszego cyklu) Foucault stwierdza:

*Przez słowo „rządomyślność” rozumiem trzy rzeczy. Po pierwsze, zespół tworzony przez instytucje, procedury, analizy i refleksje, kalkulacje i taktyki, pozwalające sprawować [...] formę władzy, której zasadniczym przedmiotem jest populacja, najważniejszą postacią wiedzy - ekonomia polityczna, zasadniczym zaś narzędziem - urządzenie bezpieczeństwa. Po drugie, przez „rządomyślność” rozumiem tendencję, czy też dążność, która na całym Zachodzie zmierza, i to od dłuższego czasu, do wyniesienia tego typu władzy, który można nazwać „rządzeniem”, nad pozostałe, takie jak suwerenność bądź dyscyplina [...]. I na koniec, przez „rządomyślność”, moim zdaniem, należałoby rozumieć proces, lub raczej rezultat procesu, w którego wyniku średniowieczne państwo prawa, które stało się w XV i XVI w. państwem administracyjnym, było stopniowo „urządowiane”<sup>6</sup>.*

5 Tę i inne ogólne zasady postępowania badawczego, którymi kierował się na wszystkich etapach swojej pracy, przedstawia Foucault we wczesnym artykule opartym na referacie z 1964 roku. Zob. M. Foucault, *Nietzsche, Freud, Marks*, przeł. K. Matuszewski, „Literatura na Świecie” 1988 nr 6, s. 252-261.

6 M. Foucault, „Rządomyślność”..., s. 184 [podkr. M.Cz.].

Zwróćmy uwagę na główne założenia Foucaulta. Otóż nowy typ władzy ma polegać, jego zdaniem, na zarządzaniu populacją, a nie jednostkami lub grupami społecznymi, na co nastawiona jest władza dyscyplinarna, nadzorująca więźniów, żołnierzy, robotników czy uczniów, i powodująca kształtowanie ich ciał zgodnie z instytucjonalnymi wymogami. „Rządomyślność” chce władać całą populacją zamieszkującą pewne terytorium. Rozwój „rządzenia” odbywa się (wedle zacytowanego sformułowania) kosztem osłabienia władzy suwerennej (zarządzającej terytorium) i władzy dyscyplinarnej (zarządzającej ciałami). Skoro zatem, jak skądinąd zakłada Foucault, pula władzy w życiu społecznym nigdy nie maleje, to „rządomyślność”, wypierając mechanizmy władzy suwerennej i władzy dyscyplinarnej, musi być władzą potężną, choć jest bez wątpienia władzą mniej oczywistą. „Urządowanie” państwa polega bowiem - paradoksalnie - na „wycofaniu się państwa” i na wprowadzeniu w miejsce procedur aktywnego, interweniującego i dociekliwego państwa bardziej złożonych, niejako przedłużonych, zapośredniczonych i zakamuflowanych metod rządzenia. Dzięki nim jednostki (mające się za osoby odpowiedzialne i racjonalne), dysponując strefami dowolności, zarządzają się same, wyręczając państwo, które wszakże zachowuje kontrolę nad społeczeństwem, dbając jednocześnie o to, by rządzeni mieli poczucie, że są autonomicznymi podmiotami (pracownikami, obywatelami, ludźmi spędzającymi czas wolny itd.).

Nasuwa tu się uwaga dotycząca samej metody pracy Foucaulta. Skłonność do intelektualnej wywrotowości przyczyniła się zapewne do tego, że tam gdzie konwencjonalna politologia chciała widzieć nowożytną państwową suwerenność, Foucault dostrzegał raczej mechanizmy dyscyplinarne, natomiast w obszarze, wobec którego ogłaszano „wycofanie się państwa”, Foucault widział postępujący, choć pozornie niewidoczny, wpływ „urządzonego” państwa. Podobnie jak jego intelektualni mistrzowie, Marx, Freud i przede wszystkim Nietzsche, Foucault traktował utrwalone poglądy naukowe jako wyzwanie i jako asumpt do ich demistyfikacji lub rewizji.

Można, jak sądzę, zaryzykować twierdzenie, że spektrum sensownych wykładni relacji między władzą dyscyplinarną i „rządomyślnością” ogranicza się do dwóch wariantów. Wedle wersji najprostszej „rządomyślność” jako odmienna, względnie nowa zasada władzy wypiera władzę dyscyplinarną. Współcześnie te dwie formuły władzy są wobec siebie często wręcz komplementarne: im więcej w jakimś społecznym urządzeniu (w firmie, lokalnym samorządzie, wyższej uczelni) „rządomyślności”, tym mniej jest tam władzy dyscyplinarnej i odwrotnie - tam, gdzie silniej zaznacza się panoptyzm (lub „postpanoptyzm”), tam słabiej oddziałuje „rządomyślność”. Co więcej - w niektórych sektorach życia społecznego (np. gospodarka, polityka czy edukacja) na naszych oczach „rządomyślność” częściowo zastępuje władzę dyscyplinarną.

Ten obraz relacji między władzą dyscyplinarną i „rządomyślnością” odsyła do różnicy między liberalizmem i neoliberalizmem (w rozumieniu Foucaulta). Liberalizm w swej klasycznej postaci, a zatem liberalna wolność gospodarowania, a także dążenie do wzrostu produkcji przy minimalizacji kosztów (w tym kosztów kontroli pracowników), wspiera się na Benthamowskim panoptyzmie. Już

w *Nadzorować i karać* Foucault przekonująco uzasadnia rolę upowszechnienia panoptyzmu (dyscyplinarnych instytucji i dyscyplinarnego społeczeństwa) w rozwoju kapitalizmu w XIX wieku<sup>7</sup>. W drugim tomie *Historii rządomyślności* idzie dalej, przypisując Benthamowi (jak się zdaje, błędnie) zdanie: „Panoptikon jest właściwą formułą liberalnego rządzenia”<sup>8</sup>. Wprawdzie klasyczny liberalizm popadł następnie w kryzys, lecz odrodził się w dwudziestowiecznym neoliberalizmie niemieckim oraz amerykańskim. Co ciekawe, Foucault odnotowuje, że pośredniczącą rolę między dwoma neoliberalizmami (niemieckim i amerykańskim) odegrali Ludwig von Mises, autor wydanego dopiero niedawno w Polsce fundamentalnego dzieła *Ludzkie działanie* z 1949 roku, a także Friedrich Hayek i inni reprezentanci tzw. austriackiej szkoły ekonomii<sup>9</sup>.

Neoliberalizm jest tworem zdecydowanie odmiennym od liberalizmu. Zmierzają on do wytworzenia społeczeństwa, które nie jest ani w pełni dyscyplinarne (wymuszające regulaminową uległość i motywujące do gorliwości robotników, urzędników, żołnierzy, uczniów i innych grup podwładnych rozmaitych instytucji), ani normalizujące (oparte na rygorystycznym odróżnieniu tego, co normalne, od tego, co nienormalne), lecz jest społeczeństwem nowego typu, które zostawia duży margines swobody jednostkom, respektuje zasadę tolerancji wobec różnego rodzaju mniejszości, nie chce wpływać na uczestników gry, lecz jedynie na jej reguły, oraz interweniuje nie poprzez wewnętrzne podporządkowanie jednostek instytucjonalnemu planowi, ale uwzględniając ich własne środowisko społeczne<sup>10</sup>.

Wedle drugiej, znacznie bardziej złożonej formuły interpretacyjnej, „rządomyślność” to nowa, poszerzona wersja Foucaultowskiej idei „władzy-wiedzy”, należącej do wspólnego mianownika jego różnych koncepcji. W tej optyce „rządomyślność” urasta do naczelnej zasady nowoczesnej rzeczywistości i obejmuje bardzo różne, częściowo łączące się, a częściowo wykluczające typy technik rządzenia: technologie dyscyplinarne (wymuszanie stosowania się do regulaminu oraz motywowanie do zachowań „wzorowych” za pomocą tresury ciała oraz wprowadzenia do świadomości podwładnych wyobrażenia o potencjalnie nieprzerwanym nadzorze), technologie biopolityczne (regulacja liczebności i składu populacji poprzez ingerencje w obszar życia i śmierci, higieny oraz genetycznego wyposażenia mieszkańców) czy „technologie siebie” (wprowadzenie jednostek w zobowiązanie do samonaprawy i rozwoju osobistego).

7 M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Aletheia, Warszawa 1998, s. 214-215.

8 Por. M. Foucault, *Die Geburt der Biopolitik...*, s. 102-104 i 110 (przypis 28, autorstwa Sennelarta).

9 Por. L. v. Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, przeł. W. Falkowski, Instytut Ludwika von Misesa, Warszawa 2007. W Wiedniu lat dwudziestych i trzydziestych von Mises był mistrzem Alfreda Schütza, późniejszego twórcy fenomenologii społecznej. Metodologiczny indywidualizm Schütza ukształtował się w dużej mierze pod wpływem austriackiej szkoły ekonomii, a ślady dwustronnych wpływów widoczne są w pracach obu autorów. Relacje między liberalną teorią ekonomiczną i fenomenologią społeczną to frapujący, lecz jednak osobny temat.

10 M. Foucault, *Die Geburt der Biopolitik...*, s. 359.

Problematykę biopolityki i „biowładzy” wprowadził Foucault pod koniec cyklu wykładów z 1976 roku, odnosząc ją do pokojowych i wojennych metod regulacji liczebności i składu populacji<sup>11</sup>. Od kwestii biopolityki rozpoczyna się także pierwszy cykl wykładów na temat „rządomyślności” w roku 1978, a cykl z 1979 roku nosi tytuł „Narodziny biopolityki”. Wbrew owym pozorom ciągłości następuje w myśleniu Foucaulta istotna zmiana. W wykładach z 1976 roku Foucault wywodzi władzę biopolityczną z buntowniczych i nieprzejednanych dyskursów „przeciw-historii”, forsowanych przez kręgi definiujące się jako wykluczone z historii oficjalnej. Te dyskursy, uzyskując następnie dostęp do władzy państwowej (np. w nazizmie i realnym socjalizmie), znajdują wyraz w planach i praktykach zarządzania populacją. W wykładach z lat 1978-1979 Foucault rezygnuje z analizy dyskursów „wojny”, „walki” i „bitwy” i sygnalizuje zamiar włączenia kategorii biopolityki w szerszą całość „rządomyślności”, wiążąc tym samym biopolitykę z głównym nurtem gospodarczego i kulturowego rozwoju zachodniej, liberalnej cywilizacji. Zamiar ten nie został jednak w pełni zrealizowany, gdyż więcej miejsca w nowych cyklach wykładów zajęła problematyka dziejów władzy pastoralnej oraz historii liberalizmu. Już po śmierci Foucaulta biopolityka (w takich dziedzinach, jak inżynieria genetyczna czy rozpoczęta w 2001 roku tzw. wojna z terroryzmem) stała się natomiast, obok nowych form przedsiębiorczości, jednym z głównych obszarów krytycznych dociekań w ramach szeroko rozwijanych „studiów nad rządomyślnością” (*governmentality studies*)<sup>12</sup>.

Tak czy inaczej, rola władzy dyscyplinarnej w całościowej perspektywie Foucaultowskiej zdaje się ulegać redukcji - albo na zasadzie wypierania jej przez „rządomyślność”, albo w związku z włączeniem władzy dyscyplinarnej w szerszą ramę odniesienia. Warto także sprostować upowszechnione, lecz mylne objaśnienia etymologii Foucaultowskiego neologizmu. Jak stwierdza Sennelart, francuski termin *gouvernementalite* nie powstał (jak można by przypuszczać) przez złożenie słów *gouvernement* i *mentalite*, lecz pochodzi od przymiotnika *gouvernemental* („rządowy”) - podobnie jak *musicalite* („melodyjność” lub „muzykalność”) wywodzi się od przymiotnika *musical* („melodyjny” lub „muzykalny”) - i oznacza ogólne pole relacji władzy lub (zależnie od kontekstu) specyficzne cechy działalności rządu, a nie „mentalność rządową” czy „rządu”<sup>13</sup>. Używając terminu *gouvernement*, Foucault nie ma najczęściej na myśli „rządu” jako instytucji, lecz „rządzenie” lub „sztukę rządzenia”, czyli „aktywność, która polega na rządzeniu zachowaniem ludzi w ramach państwa i za pomocą instrumentów państwa”<sup>14</sup>. W tym sensie nie mają racji autorzy,

11 M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w College de France, 1976*, przeł. M. Kowalska, KR, Warszawa 1998.

12 Por. m.in. *Gouvernementalität der Gegenwart. Studien zur Ökonomisierung des Sozialen*, red. T. Lemke, S. Krasmann, U. Bröckling, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2000; T. Lemke, *Gouvernementalität und Biopolitik*, Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2007.

13 M. Sennelart, *Situierung...*, s. 564 (tom 1) i s. 482 (tom 2).

14 Do tego sformułowania dociera Foucault we własnym podsumowaniu drugiego cyklu wykładów, *Die Geburt der Biopolitik...*, s. 436.

ktorzy wskazują na złożenie słów *gouverner* („rządzić”) i *mentalite* („mentalność”, „sposób myślenia”)<sup>15</sup>. Przy tej sposobności zaznacza się faktyczna nowość, jaką wniósł prace nad „rządomyślnością” w perspektywę Foucaulta: uwzględnienie niedocenianej uprzednio roli państwa (choć państwo jest tu rozpatrywane „po foucaultowsku”, a zatem przez pryzmat dyskursów i dyskursywnych praktyk).

Mimo to „rządowość” i „myślenie” współbrzmiają w kluczowym terminie, co nie wydaje się efektem przypadkowym u autora, który proponował nie tylko nowatorskie idee, ale także nowatorski język analizy. To współbrzmienie trafnie oddaje wersja spolszczona przez Damiana Leszczyńskiego i Lotara Rasińskiego. Sformułowanie „rządomyślność” wydaje się uprawnione także przez wzgląd na zawartość wykładów, które dotyczą przede wszystkim kulturowych i prawnopolitycznych idei (tom 1) oraz koncepcji z zakresu ekonomii politycznej (tom 2), a nie ich realnych zastosowań. O te ostatnie też jednak tu w pewnym stopniu chodzi, co uprawnia do mówienia o praktykach „urządowienia”. Co więcej, analizując dyskursy w sensie węższym (idee kulturowe i prawnopolityczne, koncepcje z zakresu ekonomii politycznej), Foucault wskazuje na złożone relacje między nimi (jako swego rodzaju „programami”) i realnymi procesami politycznymi i gospodarczymi. Historia nigdy nie stanowi pełnej realizacji przyjętego planu, lecz lokuje się właśnie w owym między - w przestrzeni między zawartymi w tekstach „programami” a „rzeczywistymi” praktykami<sup>16</sup>.

### **Kultura współczesnej gospodarki**

„Rządomyślność” rozkwita w ramach neoliberalnych form gospodarowania<sup>17</sup>. W wykładach Foucaulta dzieje liberalnej teorii ekonomicznej odgrywają ważną rolę<sup>18</sup>. Thomas Lemke sprowadza różnicę między liberalizmem i neoliberalizmem do dwóch kwestii.

Chodzi po pierwsze o nową definicję stosunku państwa do gospodarki. O ile w liberalizmie to państwo definiowało i nadzorowało rynkową wolność, o tyle w neoliberalizmie rynek awansuje do roli zasady organizującej i regulującej państwo, a także społeczeństwo.

Druga kwestia dotyczy różnicy w dziedzinie podstaw rządzenia. W liberalizmie zasada racjonalności rządzenia sprzężona była z ideą rzekomo niezmiennej, zgodnej z ludzką naturą racjonalności zarządzanych jednostek, które podejmują interesowne i wolne działania. W neoliberalizmie natomiast racjonalność rządzenia jest wprawdzie nadal wiązana z racjonalnością jedno-

15 M.in. T. Lemke, *Kritik...*, s. 146, przypis 21.

16 Tamże, s. 147-148.

17 Poza ramami tego tekstu musi pozostać obszerna i równie doniosła problematyka „rządomyślności” w obszarze liberalnej i neoliberalnej polityki. Por. *Foucault and Political Reason. Liberalism, Neo-Liberalism and Rationalities of Government*, red. A. Barry, T. Osborne, N. Rose, University of Chicago Press, Chicago 1996.

18 M. Foucault, *Die Geburt der Biopolitik...*, passim.



stek, ta jednak nie jest już fundowana na podłożu ludzkiej natury, lecz wymaga społecznego (a zatem sztucznego) wytworzenia określonego stylu zachowania i sztucznie zaaranżowanej wolności. Ograniczenia rządu nie są tu już definiowane przez odniesienie do naturalnej wolności jednostek, lecz właśnie przez wolność społecznie zaaranżowaną, przewidującą przedsiębiorczość w działaniu i konkurencyjność jego efektów<sup>19</sup>.

Z pierwszą z nakreślonych kwestii łączy się kilka dalszych zagadnień. Foucault wskazuje na wykreowany charakter liberalizmu XVIII i XIX wieku, który (wbrew własnej mitologii) nie powstał na mocy autonomicznych i rzekomo „naturalnych” procesów gospodarczych, lecz został skonstruowany w klasycznej ekonomii politycznej oraz zainstalowany przez państwo za pomocą regulacji prawnych. Warto zauważyć, że znacznie wcześniej, bo w 1944 roku, zbliżoną tezę formułował Karl Polanyi, na którego Foucault się nie powołuje. Polanyi wykazał, że klasyczny liberalizm był w istocie rezultatem państwowego interwencjonizmu w pełnym sensie tego słowa<sup>20</sup>. O ile jednak polemika Polanyiego z liberalizmem motywowana była jego sympatią dla interwencjonizmu opiekuńczego, o tyle Foucaulta zapewne inspirowała własna postawa anarchistyczna.

W polemikach z tendencjami neoliberalnymi często podnoszone jest zagadnienie „ekonomizacji” tego, co społeczne, kulturowe, edukacyjne czy polityczne. Rozglądając się dzisiaj za aktualnym przedmiotem analizy ekonomizacji rzeczywistości, Foucault, jak można mniemać, nie zostawiłby suchej nitki na syndromie tzw. *knowledge-based society*, który zdaje się niemal idealnie spełniać atrybuty „rządomości”<sup>21</sup>. Inna sprawa, że wątpliwości może budzić samo pojęcie ekonomizacji. Być może w większym stopniu chodzi tu o triumf „ekonomizującej” retoryki i „ekonomizujących” uprawomocnień, a także o wirtualizację samej gospodarki (między innymi pod wpływem rozwoju i przemian na rynku finansowym), aniżeli o faktyczne poddanie pozaekonomicznych dziedzin życia interesom gospodarki realnej.

Z drugą kwestią wiąże się przemiana liberalnego *homo oeconomicus* w jego neoliberalną odmianę. Liberalny *homo oeconomicus* był przede wszystkim partnerem wymiany dóbr służących zaspokojeniu potrzeb, zorientowanej na zasadę korzyści. Jego neoliberalny odpowiednik to „przedsiębiorca samego siebie”, który sam dla siebie stanowi kapitał i który staje się producentem siebie samego<sup>22</sup>. Zgodnie z klasycznym liberalnym modelem, znanym z *Bajki o pszczołach* Bernarda Mandeville'a czy z dzieł Adama Smitha, interesowne i wolne od ograniczeń jednostki miały działać egoistycznie, a całość ich działań miała wedle zasady „niewidzialnej ręki” złożyć się na dobro wspólne.

19 T. Lemke, *Kritik...*, s. 241-242.

20 M. Polanyi, *The Great Transformation. Politische und ökonomische Ursprünge von Gesellschaften und Wirtschaftssystemen*, przeł. H. Jelinek, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1997, s. 192-208.

21 O tym piszę szerzej w artykule *Spółczesność oparte na niewiedzy*, „Przegląd Socjologiczny” (w przygotowaniu).

22 M. Foucault, *Die Geburt der Biopolitik...*, s. 314-315.

Neoliberalizm tematyzuje kwestię „kapitału ludzkiego” i stawia jednostkom nowe wymogi, postępując zgodnie ze schematem przejścia od fordyzmu do postfordyzmu, czyli od organizacji pracy opartej na wymuszaniu obowiązkowości i posłuszeństwa przy wykonywaniu ściśle normowanych zadań produkcyjnych lub urzędniczych do organizacji pracy, polegającej na wymuszaniu „innovacyjności”, „kreatywności”, „elastyczności” i „odpowiedzialności”.

Kontynuatorzy idei Foucaulta, przedstawiciele „badań nad rządymyślnością”, widzą we współczesnej neoliberalnej gospodarce pełne urzeczywistnienie tego, czego w tej skali Foucault nie mógł jeszcze zaobserwować, lecz co zdołał przewidzieć. Można tu mówić o całym rejestrze zjawisk. Ze swojej strony wskazałbym na oczywistą zmianę, jakiej uległy zasady organizacji przestrzeni w miejscach pracy: od dużych, otwartych i anonimowych pomieszczeń podatnych na dyscyplinarny podgląd, do większej liczby pomieszczeń mniejszych i podlegających prywatnemu „oswojeniu” (choć nadzór realizowany jest nadal, ale za pomocą bardziej wyrafinowanych technicznie sposobów, związanych np. z możliwością śledzenia cudzych komputerów).

Wyraźnie zaznacza się także tendencja do zastępowania oschłego, dyrektywnego i autorytarnego stylu kierowania dużymi zespołami pracowników przez styl bardziej „kumpelski”, nastawiony na kontakt i rozmowę. Ujmując rzecz w kategorii standardowych analiz komunikowania międzykulturowego Geerta Hofstedeego, można powiedzieć, że neoliberalna gospodarka wymaga tzw. niskiego dystansu władzy, przejawiającego się choćby w możliwości podjęcia dyskusji z przełożonym oraz wręcz w przyzwyczajeniu do konsultacyjnego trybu podejmowania decyzji<sup>23</sup>. Wzajemne oczekiwania przełożonych i podwładnych w tym względzie są oczywiste - nawet, jeśli zakres spraw objętych dyskusją i konsultacją jest ograniczony, a niski dystans władzy bardziej inscenizowany niż realny. Dziewiętnastowieczna, „panoptyczna” gospodarka liberalna opierała się natomiast na wysokim dystansie władzy (np. na niemal całkowitym braku możliwości dyskusji z przełożonym, nie mówiąc o szansie na sprzeciw, oraz na autokratycznym lub paternalistycznym stylu podejmowania decyzji).

Kultura zachodniej gospodarki musiała zatem ulec istnemu przeobrażeniu, czego - co warto odnotować - analizy Hofstedeego i jego kontynuatorów nie biorą pod uwagę<sup>24</sup>. Sięgając do układu pojęć, wprowadzonego przez innego badacza, Richarda Gestelanda, należałoby mówić o różnicy między kulturą ceremonialną i nieceremonialną oraz o przejściu od pierwszej do drugiej<sup>25</sup>. Warto jednak pamiętać o zastrzeżeniach dotyczących między innymi różnic

23 G. Hofstede, *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, przeł. M. Durska, PWN, Warszawa 2000, s. 61-93.

24 Wobec kategorii proponowanych przez Hofstedeego oraz wobec przyjętej przez niego metodologii mnożą się rozmaite wątpliwości. Nie zmienia to zastanawiającego faktu, że jego koncepcja, i jej podobne, nadal traktowane są jako podstawa wiedzy na temat komunikowania międzykulturowego w obszarze biznesu. O dalszych aspektach tego fenomenu piszę szerzej w: *Elementy i całości. O niektórych dylematach analizy dyskursu*, [w:] *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, red. A. Horolets, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008.

25 R.R. Gesteland, *Różnice kulturowe a zachowania w biznesie*, przeł. H. Maiarecka-Simbierowicz, PWN, Warszawa 2000, s. 46-57.

między dziedzinami gospodarki (dla ilustracji - kultura ceremonialna trwa w sektorze taniej, słabo wykwalifikowanej siły roboczej, na przykład w hipermarketach, w odróżnieniu od firm reklamowych czy doradczych) czy między centralnymi i peryferyjnymi regionami globalnej gospodarki (by wspomnieć o sektorach taniej siły roboczej w tzw. trzecim świecie).

Wśród długiej listy neoliberalnych nowinek uwagę zwraca nowy język. Takie idee i hasła, jak „kreatywność”, „aktywność”, „innovacyjność”, „elastyczność”, „jakość”, „doskonałość”, „sukces”, „płynność”, „sieć”, „uczestnictwo”, „projekt”, „odpowiedzialność za siebie”, „wiedza”, „uwłasnowolnienie” (*empowerment*) czy „duch zespołu” i „rozwój osobisty” znany aż nadto z codziennego doświadczenia<sup>26</sup>. Te i inne składniki neoliberalnej „nowomowy” stanowią retorykę „rządomyślności” w dziedzinie gospodarki, która nadaje ton przemianom języka w wielu dziedzinach, także tych tradycyjnie definiowanych jako odległe od gospodarki (np. w uniwersyteckim szkolnictwie wyższym). Neoliberalny język spełnia wprawdzie kryteria quasi-religijnej retoryki, lecz inscenizowany jest jako rezultat naukowych analiz w zakresie organizacji i zarządzania, PR i marketingu. Naukowy charakter tych dyscyplin budzi wątpliwości, gdyż kryterium prawomocności formułowanych na ich polu też nie jest ich prawdziwość ani wkład w pogłębione rozumienie rzeczywistości, lecz skuteczność i rynkowe walory wytwarzanej wiedzy.

Neoliberalny język to nie tylko retoryka, lecz także w pewnym stopniu reguły postępowania i społecznej organizacji lub - korzystając ze sformułowania Thomasa Lemke - nie tylko wymiar (symbolicznej) „reprezentacji”, lecz także (realnej) „interwencji”<sup>27</sup>. Podobnie dwustronny charakter ma opisywany przez Luca Boltanskiego i Eve Chiapello „nowy duch kapitalizmu”, z jednej strony od lat dziewięćdziesiątych wyrażający się w literaturze fachowej z zakresu organizacji i zarządzania, a z drugiej - w rzeczywistych tendencjach rozwojowych w dziedzinie form gospodarowania, które stają się coraz bardziej „sieciowe”, „płynne”, „projektowe” i „oparte na wiedzy”. To przeobrażenie było skądinąd możliwe dzięki przejęciu przez nowszą teorię zarządzania idei sformułowanych przez pokolenie '68 w proteście przeciw wcześniejszym, anonimowym i zbiurokratyzowanym formom przemysłu i administracji<sup>28</sup>. Warto jednak pamiętać, że także w wymiarze realno-organizacyjnym chodzi o słowa,

26 Terminy te zajmują poczesne miejsce w leksykonie współczesnej mowy publicznej. Por. *Glossar der Gegenwart*, red. U. Bröckling, S. Krasmann, T. Lemke, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2004.

27 T. Lemke, *Narodziny biopolityki. Michela Foucaulta wykłady w College de France na temat neoliberalnej rządomyślności!*, przeł. E. Charkiewicz, Biblioteka Online Seminarium Foucault, dostępne online [www.ekologiasztuka.pl/seminarium.foucault](http://www.ekologiasztuka.pl/seminarium.foucault), 4 grudnia 2008.

28 L. Boltanski, E. Chiapello, *Der neue Geist des Kapitalismus*, Universitätsverlag Konstanz, Konstanz 2003. Dwustronny, mentalno-jezykowy i organizacyjno-zachowaniowy charakter ma nie tylko sieciowo-projektowy świat (*Cite*) nowego kapitalizmu, lecz także poprzednie formuły wspólnoty polityczno-gospodarczej. „Porządki uzasadnienia” spotykają się tu z „porządkami uzasadnionymi” - por. E. Chiapello, N. Fairclough, *Nowa ideologia zarządzania. Podejście transdyscyplinarne krytycznej analizy dyskursu i nowej socjologii kapitalizmu*, przeł. K. Stefaniak, [w:] *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, red. A. Duszak, N. Fairclough, Universitas, Kraków 2008, s. 378-383.

które trzeba umieszczać w cudzysłowie, bo przecież nie może tu być mowy o dowolnej elastyczności, nieograniczonej innowacyjności czy o wiedzy dla wiedzy, lecz tylko i wyłącznie o takiej „elastyczności”, „innowacyjności” i „wiedzy”, które z jednej strony przynoszą zysk, a z drugiej - blokują myślenie i działania alternatywne i subwersyjne.

Kapitalistyczna gospodarka ma przynieść zysk, choćby krótkoterminowo i krótkowzrocznie. To jest jej zadanie główne. Okazało się, że zyskowe jest „upłynnienie” produkcji (wprowadzenie sieci małych, silnie umotywowanych zespołów), zatrudnienia (przemiana stabilnego zatrudnienia w zawsze niepewną „zatrudnialność”) oraz mentalności pracowników (upowszechnienie neoliberalnej wyobraźni i funkcjonalizacja świata akademickiego). Tym samym promowane jest sprzężenie (a nie przeciwstawianie sobie) „pracy” i „wolności” - praca ma być kształtowana w warunkach „wolności”, a czas wolny winien być wykorzystany „ekonomicznie”<sup>29</sup>. Czynniki „osobisty” nie jest już hamulcem produktywności, lecz jej nośnikiem, zaś „autonomiczna” podmiotowość pracowników jest podstawą, a nie przeszkodą na drodze do „sukcesu”. Praca staje się formą „samorealizacji” (np. poprzez płynny czas pracy, tworzenie małych grup pracowniczych według własnego zamysłu czy specjalne bodźce do zwiększania osiągnięć), a jednostki „optymalizują” swój stosunek do siebie i do pracy (np. poprzez nowe szkolenia lub wizytę w salonie Spa w czasie wolnym). Pożądana jest (neoliberalna) harmonia tego, co społeczne, ekonomiczne i psychologiczne<sup>30</sup>.

### **Amalgamaty i złe hybrydy**

Promieniowanie „rządomyślności” (lub raczej napromieniowanie „rządomyślnością”) nasila się przy radosnym i chętnym udziale nauk społecznych i ekonomicznych oraz nauk o kulturze. „Stare” dyscypliny (socjologia, ekonomia, nauki polityczne) wchodzą w nurt „rządomyślności”, „nowsze” (organizacja i zarządzanie, PR, marketing, europeistyka, dziennikarstwo) mieszczą się w nim od swego początku. Intensywnie rozwijają się „nowe” dyscypliny (doradztwo, innowacyjność gospodarcza), które w promowanym, quasi-stosowanym wydaniu nie są ani w pełni akademickie, ani faktycznie uzawodowione, lecz powiększają obszar „złych hybryd”, z definicji „płynących z prądem” i nastawionych na obsługę różnych sfer rzeczywistości. Wyrastające jak grzyby po deszczu kolejne „hybrydy” szybko wypełniają listę w istocie pozaakademicznych (choć posiadających lub zyskujących sankcję akademicką) produktów. We współczesnym szkolnictwie wyższym umacnia się tendencja ku amalgamacji trzech dziedzin: nauki, wiedzy zdroworozsądkowej oraz rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. W rezultacie uniwersytety odtwarzają, uprawomocniają i wzmacniają, a niekiedy inicjują neoliberalne tendencje rozwojowe, zamiast zajmować się ich krytyczną analizą lub myśleniem alternatywnym.

29 Por. T. Lemke, *Kritik...*, s. 255-256.

30 Por. m.in. U. Bröckling, *Das unternehmerische Selbst. Soziologie einer Subjektivierungsform*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2007. Autor analizuje przede wszystkim Strategie „kreatywności”, „uwłasnowolnienia”, „jakości” i „projektów”.

W krajach Europy Środkowej i Wschodniej sytuacja jest szczególnie trudna, bo usilne nadrabianie zaległości na niwie neoliberalizmu oznacza, że - trawestując powiedzenie Marksa - to, co było tragedią na Zachodzie, powtarza się u nas jako farsa. Na dodatek na powstanie (istniejących już na Zachodzie) krytycznych odmian nauk o zarządzaniu czy *public relations* nie ma u nas widoków.

Prymat tych samych zasad w środowisku pozaakademickim i akademickim powoduje zamieszanie w kwestii trafności ustaleń naukowych. Ustalenia te mogą bowiem spełniać wszelkie wymogi logicznej spójności, subiektywnej interpretacji, a także potocznej zrozumiałości, a mimo to bywają problematyczne, co dostrzec można jednak dopiero wtedy, gdy uwzględni się aspekt dodatkowy: krytyczną analizę języka naukowego jako reprodukcji dyskursu panującego. Całkiem realne jest zagrożenie, że mniej lub bardziej użytkowa quasi-nauka wpisywać się będzie w dominujące skrypty rzeczywistości. Zdarza się to nawet luminarzom świata akademickiego ostatnich lat. Taki charakter zdają się posiadać na przykład koncepcje „późnej nowoczesności” Anthony’ego Giddensa oraz „społeczeństwa sieciowego” Manuela Castellsa, które mogą być czytane jak poradniki epoki „rządomyślności”.

### **Podsumowanie**

Żyjemy w kulturze umiejscowionej między panoptyzmem i „rządomyślnością”. Wokół nas i niejako w nas samych widoczne są zarówno mechanizmy dyscyplinarne, jak i „rządomyślne”. Częściowe uwolnienie od władzy dyscyplinarnej i panoptyzmu starego typu nie powinno powodować złudzeń. Stare procedury dyscyplinarne są nadal dość szeroko stosowane, przybywa nowych procedur dyscyplinarno-panoptycznych (opartych na najnowszych technikach przekazywania informacji), a ponadto, jak się zdaje, daleko intensywniej mnożą się procedury niedyscyplinarne, a nawet demonstracyjnie antydyscyplinarne, charakterystyczne dla „nowego ducha kapitalizmu”. Ten proces o zasadniczej, dziejowej wadze poddawany jest krytycznej analizie jedynie na instytucjonalnych marginesach „rządomyślnej” rzeczywistości, dostarczając badaczom poczucia punktowej subwersji. W głównych nurtach życia naukowego nie analizuje się „rządomyślności”, lecz „«się»” ją obsługuje.

#### **BETWEEN PANOPTICISM AND "GOVERNMENTALITY" - REMARKS ON THE CULTURE OF OUR TIMES**

For many years now in the reception of Foucault's thought one could have observed a pattern of interpretation in accordance with which the key idea would be the notion of disciplinary power, and what follows, of panopticon. The article attempts at partial revision of this idea, by directing attention of the Polish reader towards the concept of the so-called governmentality. Taking into consideration the establishments of the so-called governmentality studies the author also sketched the cultural characteristics of contemporary neo-liberal managing. Moreover, the article points in a disturbing manner to the tendencies of non-critical succumbing to "governmentality" in the field of science and higher education.